

Danuta Miller

## O poglądach religijnych Tadeusza Kotarbińskiego

O pierwszych źródłach swoich poglądów na religię, a także na etykę, mówił Tadeusz Kotarbiński podczas wykładu wygłoszonego w Stołecznym Uniwersytecie Powszechnym w dniu 22 stycznia 1958r. [tytuł: *Jak zacząłem filozofować, jak filozofuję i jak innym radzę to czynić* w: Kotarbiński 2003, s. 501]

Podstawowe źródła swoich poglądów sytuuje Profesor przede wszystkim w domu rodzinnym, w jego atmosferze.

Dzieciństwo spędziłem w atmosferze wychowania religijnego, po prostu w rodzinie katolickiej, i pogląd na świat, czyli w pewnym sensie filozofię miałem wskazaną tę właśnie. Były w niej dwa składniki: etyczny i – powiedzmy – metafizyczny. Składnik etyczny to etyka miłości bliźniego. Mówię to w wielkim uproszczeniu, tak ona się nazywa w interpretacji najlepszych jej wyznawców. Składnik metafizyczny to owe znane nam idee: że świat jest stworzony przez Wszechmocnego Ducha, rządzony przez optymalną Opatrzność, że życie każdego z nas ma pewien przez tę Opatrzność wyznaczony cel i nie kończy się wraz ze śmiercią fizyczną, lecz trwa dalej w szczęśliwości lub nieszczęśliwości, zależnie od tego, na co kto sobie zasłużył. To był początek. A wkrótce przyszła faza następna [...] mianowicie tzw. kryzys religijny. [...] Jako kilkunastoletni chłopiec doszedłem do stanowczego przekonania, które można streścić w następujący sposób. Etyka, którą mi wpajano, w zasadzie jest wspaniała, chciałbym ją zachować na całe życie. Metafizyka jest fikcją. [...] Będę szukał innego poglądu na świat. [...] Musi on zastąpić metafizykę religijną, i być w zgodzie ze wszystkim, co zostało ustalone przez wysiłek badawczy umysłów rzetelnie dociekających. [Kotarbiński 2003, s. 502]

Warto zwrócić uwagę na to, że już na samym początku swojej drogi naukowca, badacza, filozofa Kotarbiński wyraźnie uznaje ważność nauki, traktując ją jako niewzruszoną podstawę rozważań i oddzielając od poglądów głoszonych przez Kościół. Profesor stwierdza, że „Kościół nie powinien rządzić nauką, skoro nauka nie rządzi kościołem” [Kotarbiński 1986, s. 341]. Zarysowuje także podział na dwa obszary rozważań, a mianowicie na religię i etykę, aczkolwiek wielokrotnie podkreśla mocne więzi istniejące między tymi obszarami. Przykładem takiego powiązania może być zaproponowana przez Profesora koncepcja opiekuna społecznego.

Dalsze – już w latach studiowania – kształtowanie się poglądów Tadeusza Kotarbińskiego na religię prezentuje tekst zamieszczony w „Studiach Filozoficznych” nr 8 w 1973 (s. 3–6).

Zacząłem filozofować w latach, kiedy zakiełkowały w moim umyśle wątpliwości religijne. Och, jak bardzo w tej dobie życia młodzież potrzebuje rozmowy z kimś bardziej doświadczonym! Przecież to religia przychodzi do młodego umysłu z problematyką poglądu na świat i życie i przynosi ze sobą określone odpowiedzi, jawnie dla myślącego człowieka niewystarczające. Całą rzeczywistość materialną przedstawia jako wytwór osobowego ducha i dołącza pozorne tego dowody. Wmawia w ludzi, że będą nadal żyli po śmierci. Przyjmuje przyczynowość, ale dopuszcza w niej wyłomy, akceptując tak zwaną wolną wolę jaźni ludzkich. W ramach tych założeń buduje i szerzy system wartości i program życia, mieszając prawdy z urojeniami. Trzeba się z tym wszystkim uporać. I oto młoda osoba staje w obliczu konieczności uprawiania filozofii. W tej sytuacji potrzebny jest przede wszystkim zdrowy rozsądek, który musi doprowadzić do uwolnienia problematyki religijnej od odpowiedzi irracjonalnych na nią. Religia spełniła swoją rolę: obudziła zainteresowania filozoficzne. Dzieje się to normalnie w wieku maturalnym lub przedmaturalnym.

Także w tej cytowanej wypowiedzi podkreśla Tadeusz Kotarbiński wyraźny wpływ na młodego człowieka zarówno środowiska domowego, jak i szerokiego, kulturowo różnorodnego otoczenia społecznego. Poglądy, sposoby postępowania, preferencje, systemy wartości człowiek już od dzieciństwa poznaje w rodzinie, w szkole, wśród przyjaciół, znajomych, a także od nieznajomych. Uważa więc – świadomie i podświadomie – że poglądy tego właśnie obszaru społecznego są jedyne, a więc słuszne, należy zatem je przyjąć. To, w jakim środowisku społecznym człowiek urodził się i dorasta, kształtuje jego poglądy dość zasadniczo. Nie wolno jednak takich poglądów formalnie narzucać młodzieży.

[Niech] będzie wolno zapisywać dzieci do ksiąg ludności bez uprzedniego chrztu czy obrzezania. Niech mają prawo pobierać się bez zbędnej interwencji osoby duchownej. [...] Przede wszystkim zaś trzeba koniecznie pozwolić rodzicom bezwyznaniowym uczyć potomstwo w szkołach bezreligijnych i nie wymagać stopnia z religii (podawanej dogmatycznie przez jej wyznawców) jako warunku otrzymania matury. [Kotarbiński 1986, s. 341]

W praktyce odejście od poglądów otaczającego społeczeństwa wymaga umiejętności samodzielnego myślenia, a także pewnego typu odwagi postrzegania różnorodności społecznych. Jako istotną przyczynę kształtowania się odmienności grup społecznych uznaje Kotarbiński wierzenia religijne.

Jedną z głównych różnic duchowych ludów to różnica ich wierzeń religijnych i że te różne wierzenia są wszystkie zarówno fantazmatami. Wystarczy poniechać tych fantazmatów, a dystans między kulturami zmniejszy się olbrzymio. [Kotarbiński, 2003, s. 269]

Swoje spojrzenie na poglądy szeroko rozumianego społeczeństwa zawarł Profesor w skrypcie, który ukazał się w 1946 r. W tym tekście autor jednocześnie mocno podkreśla, że są to poglądy ogólnie uznawane w otaczającym go społeczeństwie.

Każdy wie, że podłożem pospolitym jest u nas pogląd na świat, który ogromna większość ludności kraju zastaje jako przedmiot wiary i nauczania od dzieciństwa, a i poza naszym krajem ten pogląd ma olbrzymie rozpowszechnienie, przynajmniej w obszarze kultury atlantyckiej. [...] Tym podłożem jest pogląd na świat religii chrześcijańskiej, skodyfikowany najsystematyczniej w katolicyzmie. Jaką zawiera treść katolicyzm, o tym oczywiście przypominać nie ma potrzeby. Każdy to w zasadzie wie. [Kotarbiński 2003, s. 459]

A w dalszym ciągu Profesor napisał:

Świat przedstawia się wedle katolicyzmu w ten sposób, że istniał duch stwórczy, wszechmocny, wyposażony w doskonałości, do których należy dobroć jak największa, sprawiedliwość jak największa i mądrość jak największa. Ten duch stworzył materię [...] i ciała, spośród nich ciała nasze, istot żywych. Dalej stworzył ten duch dusze nieśmiertelne w ciałach ludzkich, z ciała i duszy urabiając człowieka na własny wzór, a jednocześnie z tą intencją, by człowiek wysiłkiem własnej wolnej woli dochodził do tych doskonałości, które są w duchu stwórczym zrealizowane. Czynić to może człowiek za życia zwykłego, ale ma przed sobą ponadto życie nieustanne w wieczności, trwanie duszy po oddzieleniu się jej od ciała. [Kotarbiński, 2003, s.459]

Jednakże Kotarbiński ma poważne wątpliwości dotyczące istnienia życia po śmierci, gdyż napisał:

Musimy odrzucić stanowczo wszelkie próby pocieszania się tym, że się będzie nadal żyło po zgonie. Brane dosłownie są one sprzeczne i basta, a jeśli by się miało na myśli jakieś innego rodzaju dalsze trwanie osobowości (nie życie już, lecz coś innego), to nie widzimy powodu, by się zajmować takimi fantazmatami. [Kotarbiński 1987, s. 387]

Z przedstawioną wypowiedzią wiąże Kotarbiński ważny – według niego – aspekt poglądów przyjętych w katolicyzmie.

Postawa katolicka nie jest postawą biernej kontemplacji świata, lecz postawą czynną, postawą zmierzania ku zmianom na lepsze, uznaną jako postulat moralny. [Kotarbiński 2003, s. 460]

Postawa taka jest przez Kotarbińskiego nie tylko akceptowana, ale także stanowi – jak wspomniano – podstawę jego koncepcji opiekuna społecznego.

W obszar otaczającego nas świata włącza Profesor także przyrodę, przyznając jej jednak tylko rolę podrzędną, mówi, że przyroda ma służyć człowiekowi. I dalej rozważa więzi między przyrodą, Opatrznością i człowiekiem (a dokładniej umysłem człowieka).

Przyrodą kieruje ta sama opiekuńcza Opatrzność, a jeżeli człowiek zauważy w tym jakąkolwiek dysharmonię, to są to tylko pozory wynikające z niedoskonałości umysłu ludzkiego. Na tle tego poglądu katolicyzm opracował program życia, który ostatecznie streszcza się w tym, by dla miłości Boga uprawiać miłość bliźniego, maksymalnie czynną i ofiarną. [Kotarbiński 2003, s. 459]

Jak częstokroć w swych licznych wypowiedziach, także w tej kwestii nawiązuje Profesor do wpływu nauki na poglądy, także religijne.

Ten [cytowany powyżej – przyp. D.M.] pogląd jest poglądem popularnym. Ludzie o wykształceniu przyrodniczym na ogół od niego odchodzą. Powstaje coś, co by można nazwać przyrodniczym poglądem na świat. [Kotarbiński 2003, s. 459]

Teologowie jednak pilnowali przede wszystkim *Testamentu*, ponieważ przyrodnicy wynajdywali ciągle coś niezgodnego z nim... pozornie oczywista, pozornie... Heliocentryzm – to przecież urojenia, igraszki. Resztki zwierząt w skałach – to igraszki przyrody (na wzór bajecznych ogrodów z lodu na szybie), w ostateczności znalazły się tam wskutek potopu itp., a najlepiej nie badać przyrody tak gorliwie. Skoro złudzenia ciągle stąd płyną, i jakie szkodliwe złudzenia. [Kotarbiński 1995, s. 144]

Kotarbiński uważa za oczywiste, że:

Relikty naszej prymitywnej magii wcześniej czy później znajdą swe miejsce w muzeach. Przesady i religijne fikcje, tak samo pozbawione podstaw jak mity o olimpijskich bogach, nie będą już miały wstępu do trzeźwych umysłów. [Kotarbiński 2003, s. 265]

Takim przesądem był swego czasu np. geocentryczny pogląd na świat, przeciwko któremu wystąpił Kopernik, przesąd, którego obronę podjęli oskarżyciele Galileusza. [Kotarbiński 1986, s. 391]

Rozważmy [...] treść fatalizmu o typie religijnym. Mamy na myśli pogląd, że ktoś wszechmocny postanowił i zarządził kiedyś, bardzo dawno, co i jak ma się dzieć w przyszłości, obejmując tym zarządzeniem także wszystkie myśli i czyny podmiotów sprawczych. Cokolwiek tedy ktokolwiek czynić będzie, będzie tylko wykonywał cudzą wolę. [Kotarbiński 2003, s. 48]

Jednakże człowiek w różnych kręgach społecznych i w różnych sytuacjach wyobraża sobie, że ma możliwość działania, a nawet możliwość wprowadzania zmian w istniejący bieg przyrody. Profesor przywołuje przykład dotyczący człowieka o poglądach pierwotnych.

Dzikus [sądzi, że – przyp. D.M.] uderzeniem w bęben spędza cień z księżyca podczas zaćmienia słońca. [Kotarbiński 2000, s. 41]

Wydaje się, że podobne rozumowanie dotyczące możliwości ingerencji przez człowieka w zwykły tok przyrody – uznawane częstokroć jako cud – nie jest obce także dzisiejszym, bardziej rozwiniętym społeczeństwom.

Wśród przedstawionych różnego typu wypowiedzi dotyczących podejścia przyrodniczego warto jeszcze zwrócić uwagę na pogląd materialisty, który:

Uznaje istnienie obiektów fizykalnych niezależnie od postrzegających je osób (będących też obiektami fizykalnymi); uznaje pierwotność materii w stosunku do ducha, w tym sensie, że nie Bóg (Duch) stworzył świat, lecz że człowiek, produkt samorzutnej ewolucji materii, zaczął złudnie domniemywać się istnienia Boga. [Kotarbiński 1987, s. 193]

W swych licznych rozważaniach dotyczących religii Profesor przywołuje także i rozpatruje poglądy, koncepcje, wypowiedzi wielu (bardzo wielu!) wielkich naukowców, filozofów i myślicieli z różnych okresów oraz z różnych kręgów społecznych i naukowych. Zawsze przy tym wyraźnie wymienia autora danych wypowiedzi. Zaznacza także własny pogląd na dane zagadnienia. Wśród takich nazwisk można przykładowo wymienić: Arystotelesa, Bacona, Diderota, d'Alamberta, Hegla, Sokratesa, Twardowskiego i innych.

### Bibliografia

Tadeusz Kotarbiński,

*Drogi dociekań własnych*, 1986, PWN Warszawa

*Pisma etyczne*, 1987, Ossolineum Wrocław

*Dzieła wszystkie. Historia filozofii*, 1995, Ossolineum Wrocław–Warszawa

*Dzieła wszystkie. Prakseologia*, cz. I, 1999, Ossolineum Wrocław–Warszawa

*Dzieła wszystkie. Traktat o dobrej robocie*, 2000, Ossolineum Wrocław–Warszawa

*Dzieła wszystkie. Prakseologia*, cz. II, 2003, Ossolineum Wrocław–Warszawa

### On Religious Opinions of Tadeusz Kotarbiński

The author provides a review of opinions on faith and irreligion as expressed by Kotarbiński throughout his life. The early views are marked by respect for the moral import of Catholicism and a strong conviction that church metaphysics is a fiction. In later years Kotarbiński makes a plea for creating elementary schools that offer no religious instruction, for clear separation of religious training from the teaching of scientific topics, for elimination from academic curricula any forms of thought purporting that prayer can change the course of events in nature. Some of his remarks would be considered politically incorrect today, like his quip that a European should not imitate a savage who uses his drums to stop the eclipse of the sun by the moon.